Nr. 18. Dnia 18 stycznia. Wtorek. Dnia 6 (18) stycznia 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Katedry św. Piotra w Rz.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 12 r.	Sobota: Wincentego i Anastaz. M.
Środa: Kanuta Kr. i Henryka B. M.	Zachód „ „ 4 „ 15.	Zachód „ „ 2 „ 21 w.	Niedz: *Zaślub.* N. M. P., Ildefonsa B.
Czwartek: Fabiana i Sebastjana M.	Długość dnia godzin 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8	Poniedziałek: Tymoteusza B. M.
Piątek: Agnieszki Panny Męcz.	Przybyło „ „ 0 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 8 ° R.	Wtorek: Nawrócenie Św. Pawła A.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaropełka; jutro Ratimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—7 1/2 wieczorem.) — Miesięczne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Godzina 8-ma wieczorem).

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego trzecia pogadanka ogrodnicza dra Jurkiewicza „O teorji gruntów w zarysie ogólnym". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda"; jutro „Indje";—Rozmaitości: dziś „Żorżeta"; jutro „Figiel Benvenuta" i „Sztuka przypodobania się"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Zbłąkana owieczka"; jutro „Piękna Helena". (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich nowa ustawa wekslowa mieści w sobie pomiędzy innemi następujące przepisy z procedury wekslowej: aby zwrócić odpowiedzialność na żyranta, niepotrzebny jest protest przeciw żyrantom, lecz wystarcza protest przeciw wystawcy; wystawca weksla prostego lub cedowanego nie uwalnia się od odpowiedzialności, nawet w wypadku niezałożenia przeciw niemu protestu w terminie, tak że względnie do wspomnianych wekslów prawo wekslowe nie przestaje obowiązywać nawet po upływie terminu do protestu. Nieprotestowanie wszelkich innych weksli pozbawi je siły prawa wekslowego nawet w tych wypadkach, gdy protest nie mógł nastąpić z powodu pozostawania weksla u sędziego pokoju, przechowującego majątek spadkobierców. Zobowiązanie na wekslu dane przez osobę, nie mającą prawa zobowiązywać się wekslem, traci tylko siłę weksla, a zachowuje siłę prostego zobowiązania. Co się tyczy odpowiedzialności t. z. poręczyciela terminowego, postanowiono, iż tenże nie odpowiada za weksle po ogłoszeniu upadłości dłużnika.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum oświaty wniosło do rady państwa projekt reorganizacji szkół realnych i projekt nowej ustawy dla szkół specjalnych przemysłowych. Na mocy pierwszego projektu siedmioklasowe szkoły realne zastąpione być mają pięcioklasowemi, które nie dawałyby kończącym prawa do wstępowania do wyższych szkół specjalnych.

= Na żądanie banku państwa w przedmiocie dostarczenia wiadomości dotyczących obecnego stanu przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem, warszawski oddział banku państwa, jak również filje tegoż, zajęły się za pośrednictwem delegatów zbieraniem danych i układaniem szczegółowych wykazów statystycznych wszystkich gałęzi przemysłu i handlu. Wykazy te w oznaczonym terminie przesłane być mają do Petersburga.

= Projekt otworzenia biura komory celnej dla kolei żelaznych prawego brzegu Wisły o tyle postąpił, że zarząd kolei nadwiślańskiej wyznaczył fundusz na budynki projektowanej komory. Czyni on nadto dalsze w tym przedmiocie starania.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza nader ważne i korzystne dla izraelitów wyjaśnienie rządzącego senatu w przedmiocie zakładania domów modlitwy w Warszawie. Dotychczas, według przepisu policyjnego, każdy utrzymujący taki dom winien był wyjednać specjalne zezwolenie, w przeciwnym zaś razie bywał skazywany na grzywny i pociągany do odpowiedzialności sądowej. Jedna z takich spraw była doprowadzoną przez osobę zainteresowaną aż do senatu, który zdecydował, że urządzanie modlitw zbiorowych w domach prywatnych przez izraelitów może być dopuszczonem bez wszelkich uprzednich pozwoleń, a tylko w takim razie policja ma prawo winnych pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, jeżeli przy zbiegowisku wyniknie jakieś zajście, naruszające spokój mieszkańców lub sprzeciwiające się porządkowi publicznemu.

= Ponieważ w roku zeszłym zostało ustawionych kilkadziesiąt wodomiarów w dolnej części miasta, za pomocą których woda filtrowana bywa mierzona, przeto władze miejskie wydały polecenie, aby poczynając od 13-go lutego r. b. tegoż dnia każdego miesiąca wodomiary były rewidowane i skonsumowana ilość wody notowana. Stosownie do zużytej wody unormowaną będzie opłata, którą właściciele nieruchomości do kasy miejskiej mają wnosić w terminie oznaczonym w § 10 nowej taryfy.

= Z funduszu 80,000 rs., zapisanego przez ś. p. Rapacką na udzielanie pożyczek na hypoteki domów w Warszawie, a pozostającego w zawiadywaniu Towarzystwa dobroczynności, przyznano dziewięć pożyczek w ogólnej sumie 73,500 rs.

= Niedoszłe w pierwszym terminie nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei

10)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

IV.

Rehabilitacja.

Że *monsieur* Lami nie był gimnastykiem, o tem mieliśmy już sposobność przekonać się dowodnie. Miał za to sprytu trochę i umysł wygimnastykowany przynajmniej o tyle, że rozumiał, iż jeśli na liście winowajców nie zamieścił Oskrzelskiego, to mu już później nie wypadało cofać się i przyznawać, iż to uczynił tylko przez zapomnienie lub pomyłkę. Był autorem kartki, musiał więc jej bronić i trzeba mu przyznać, że z całą gotowością poddał się tej konieczności.

Zaświadczył przed inspektorem, że Oskrzelski jeden z całej klasy zachowywał się przyzwoicie, a nawet że go przepraszał za impertynencję i zuchwalstwo swoich kolegów.

Inspektor ledwie uszom swoim mógł wierzyć. Wyraził powątpiewanie, ale francuz uparł się przy swojem, co jeszcze bardziej zafrasowało Ćwika i utwierdziło go w przekonaniu, iż ucznia będącego na drodze poprawy skrzywdził niesłusznie i bezprawnie.

Kazał więc przyprowadzić niewinną ofiarę pomyłki, a tymczasem szukał w głowie sposobu, jakimby należało spełnioną krzywdę wynagrodzić.

Wkrótce potem ukazał się znany nam już dobrze Pawełek, on to bowiem nosił owo pominięte w pośpiechu przez pana Lami nazwisko.

Hultaj musiał już coś wiedzieć, że go nic strasznego nie czeka, bo wszedł do mieszkania inspektora uśmiechnięty i dopiero na jego widok przygryzł sobie wargi, żeby się nie śmiać.

— Słuchaj-no Oskrzelski! — krzyknął nań z góry Ćwik — dlaczegoś ty się został dzisiaj po dwunastej?...

— Mówili mi wszyscy, że pan inspekter mnie zaraz na początku przeczytał — odpowiedział śmiało Pawełek, zaczynając już odgadywać co się święci.

— A sam nie mogłeś uważać co czytałem?—mówił jeszcze brwi marszcząc groźnie inspektor—cóżeś miał pilniejszego do roboty?...

— Tak się strasznie zaląkłem gdy pan inspektor wszedł, żem nic a nic nie słyszał...

— Zaląkłeś się, bo się poczuwałeś do winy!...

— Nie poczuwałem się, panie inspektorze, nigdy w życiu, jak ojca kocham—zaklinał się Pawełek—tylko kiedy się takie straszne rzeczy z panem Lami porobiły, to już każdy wiedział, że z całą klasą będzie źle!...

— A któż robił te straszne rzeczy?... Kto tablicę kładł na katedrze?... kto pana Lami na nią wsadził?.. Gadaj!...

— Ja tam, proszę pana inspektora—odparł rezolutnie Pawełek—nie będę skarżył na kolegów... niech pan Lami sam skarży...

Ćwik był stanowczym nieprzyjacielem skarg wszelkich i kto do niego wnosił skargę na kolegę, najczęściej gorzej na tem wychodził niż oskarżony. Spodobała mu się zatem odpowiedź Oskrzelskiego i nie indagując go już dłużej, powiedział mu o co szło.

— No, widzisz—rzekł—tym razem pan Lami nie poskarżył na ciebie, owszem powiada, że go przepraszałeś za innych...

— Jak ojca kocham, przepraszałem! — zawołał Pawełek—rozkrzyżowałem ręce i wołam: panie profesorze... panie profesorze... wołam... ja pana profesora...

— No, no, mniejsza o to coś wołał—przerwał mu Ćwik—okazuje się, żeś został ukarany niewinnie. Sprawiedliwość się pomyliła...

— Mój Boże!—załamał ręce chłopiec, żałośnie zawodząc nad swoim własnym losem—mój Boże! a ja tyle wycierpiałem!...

— Tylko nie narzekaj!... tylko nie narzekaj!.. koń ma cztery nogi a potknie się, więc tembardziej sprawiedliwość, która jest ślepa...

— Dziękuję za taką sprawiedliwość!—obruszył się Oskrzelski—tyle godzin aresztu o chlebie i wodzie... i taka straszna, taka okropna kara cielesna—lamentował tłumiąc niby łzy, które się wcale nie pokazywały w kącikach ocznych.

— Mój Oskrzelski, nie zawódź—uspakajał go inspektor—i o karze cielesnej nie mów, przecież ci ją darowałem...

Pawełek filuternie z pod oka spojrzał na Ćwika i wzruszywszy ramionami, rzekł:

— Ciekawym kto panu inspektorowi o tem powiedział?... Tego ojciec i matka wiedzieć nie powinni... Jeśli to Szapski wygadał, to niech go pan inspektor nie wypędza... ja proszę za nim!...

Powiedział to z taką fantazją, że inspektor musiał się roześmiać.

— Sprytny z ciebie chłopak — odpowiedział — jeżeli nie zmarnujesz swych zdolności, to wyjdziesz na znakomitego człowieka, lecz gdy się na złe puścisz, wyrośniesz na skończonego łotra, ja ci to przepowiadam, pamiętaj!... Tymczasem jakkolwiek kara cię spotkała, to już trudno. Wiem, że niedługo zasłużysz znowu na to samo, wtedy mi przypomnij, to ci przebaczę...

— Aha, ja przypomnę a pan inspektor zrobi swoje i ładnie wyjdę! — odpowiedział niedowierzająco Pawełek.

— Nie bój się, daję ci słowo... słowo inspektorskie... możesz liczyć na jedno przebaczenie... Wiem, że jutro lub pojutrze będziemy z sobą skwitowani.

Pawełkowi spodobał się ten układ.

— Poczekajcie! — mówił do siebie — kiedy tak, to wam wymyślę coś takiego o czem ucho nie słyszało i czego oko nie widziało odkąd świat światem. I nic mi za to nie zrobicie... mam słowo inspektorskie Ćwika.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nadwiślańskiej, odbędzie się w Petersburgu nieodwołalnie dnia 21-go b. m.

— Dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się miesięczne zebranie członków zarządu tutejszego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— Komisarz cyrkułu łazienkowskiego, rotmistrz Zołotarew, wyjechał na urlop, a obowiązki tegoż pełni pomocnik komisarza, rotmistrz Oże.

— **Z teatru i muzyki.**

* Druga serja wieczorów abonamentowych muzyki kameralnej, urządzanych staraniem Konserwatorjum muzycznego, rozpocznie się już wkrótce.

Powodzenie, jakiego doznały pierwsze wieczory, pozwala tuszyć, że i następna ich serja równie dobrze przez publiczność przyjętą zostanie, tem więcej, że zarząd konserwatorjum dokłada wszelkich starań, aby one odpowiedziały wszelkim wymaganiom, tak pod względem wykonania, jak i pod względem programów.

Pierwszy z wieczorów przyszłej serji odbędzie się w połowie lutego, a następne z kolei w tygodniowych odstępach.

Warunki abonamentu pozostają też same co na poprzednią serję.

Bilety złożone będą w księgarni Gebethnera i Wolffa.

* Autor „Pana Stefana z Pokucia”, „Icka zapieczętowanego”, trzeciej części „Krakowiaków i górali”, oraz mnóstwa innych utworów dramatycznych, zasłużony, a niegdyś bardzo zdolny, wytrawny i pracowity artysta, dotychczas jeszcze pracujący na scenie krakowskiej, Aleksander Ładnowski, ojciec Bolesława, pani Rakiewiczowej i ś. p. Wolskiej, obchodził w dniu wczorajszym w Krakowie złote wesele.

Małżonka jubilata również w młodości poświęcała się zawodowi scenicznemu.

* Pablo Sarasate koncertuje obecnie w Poznaniu, zkąd w końcu b. m. przybędzie do Warszawy.

U nas wystąpi z koncertem w salach redutowych, które oświetlone będą światłem elektrycznem.

Zapobiegnie to strasznemu upałowi, jaki przy wszystkich liczniejszych zebraniach w salach redutowych przy oświetleniu gazowem tak strasznie się daje we znaki.

— **Ze sztuki.**

* Obraz Marcelego Suchorowskiego p. t. „Rozkoszne marzenia” pozostanie jeszcze na wystawie Krywulta do d. 26 go b. m.

* Artysta-malarz p. Ludwik Wiesiołowski zamierza wystąpić w Warszawie z wystawą dzieł własnych, składającą się z dwunastu obrazów.

Termin otwarcia tej nowej wystawy nie został jeszcze oznaczony.

— Spółka malarzy.

Przed paru laty pewien pomysłowy spekulant obchodził wszystkie redakcje z wiadomością, iż utworzyła się spółka malarzy.

Naturalnie, iż taka wiadomość mile była przyjętą, a więc pojawiły się tu i owdzie pochlebne wzmianki, chociaż wielu artystów-malarzy poczęło protestować przeciw owej spółce.

Protesta okazały się słusznemi, gdyż rzekome konsorcjum stanowił właściwie jeden tylko spekulant, a malarze stali się jego wyrobnikami.

Ajent udzielał zaliczenia na farby i płótno, sam zaś przyjmował obstalunki i w obrachunku zabierał lwią część wpływów, oddając pracownikom pewien skromny procent zaledwie.

Spekulant w ciągu paru lat zebrał już spory kapitalik, lecz wyzyskiwani nareszcie się opatrzyli, postanawiając samodzielnie zawiązać spółkę.

Obecnie więc siedmiu artystów malarzy z młodszej generacji, ze skromnym, lecz dostatecznym kapitałem paru tysięcy rubli, otwiera salon malarsko-dekoracyjny, w którym znajdą się obrazy, szkice, kopje i t. p. już gotowe do sprzedania oraz będą się przyjmowały obstalunki na portrety, malowidła na porcelanie, ekranach, wreszcie wszelkiego rodzaju zamówienia, wchodzące w zakres sztuki dekoracyjnej, o ile do tego potrzeba pędzla, farb i artystycznej roboty.

Na początek spółka będzie przyjmowała wszystkie prace jedynie w komis, z potrąceniem małego procentu w razie sprzedaży, później zaś, w miarę rozwoju przedsiębiorstwa, wprowadzony zostanie system udzielania zaliczek.

Samodzielnej spółce, obchodzącej się bez faktorów i pośredników, życzymy szczerze powodzenia.

— Restauracja pomnika.

Materjały do odnowienia kolumny Zygmunta w części nadeszły już do Warszawy, w terminie wcześniejszym od zastrzeżonego w kontrakcie.

Tym sposobem można było przystąpić wcześniej do robót przygotowawczych, przez co i termin prowadzenia całej odnowy kolumny może być przyśpieszony.

Honorowy nadzór nad prowadzącemi się obecnie robotami objął, w zastępstwie zajętego obecnie innemi czynnościami budowniczego p. Cichockiego, artysta-rzeźbiarz p. Bolesław Syrewicz.

— Z wystawy w Muzeum.

Niebywały dotąd na wystawie w Muzeum fakt kradzieży zdarzył się po raz pierwszy w dniu wczorajszym.

Niewiadomi złodzieje około godziny 8-ej wieczorem, zapewne przy akompanjamencie fortepianów, na których grał p. Oberfeld i nieznana amatorka, przywłaszczyli sobie wachlarz pani Williamsonowej, cztery talerze i cztery filiżanki panny Marji Janiszewskiej oraz cztery popielniczki panien Jackowskich.

Kradzież zauważono już dosyć późno, wszelkie więc poszukiwania rabusiów okazały się daremnemi.

Stratę wystawców, wynoszącą kilkadziesiąt rubli, będzie naturalnie zmuszony pokryć zarząd Muzeum.

Z ruchu handlowego wypada zanotować obroty, jakiemi cieszył się p. Szewczykowski, p. J. Borawski i p. Dobrowolski.

Ten ostatni otrzymał między innemi zamówienie na urządzenie gabinetu chińskiego, a także sprzedał imitacje zbroi starożytnych.

— Winnice u nas.

Interesujący projekt rzuca *Ogrodnik polski* w pierwszym tegorocznym numerze.

Mianowicie p. Jankowski, profesor b. szkoły ogrodniczej, zwraca uwagę i zapewnia, że rozległe wzgórza wapienne, w okolicach Kazimierza i Józefowa, zwłaszcza około Opola i dalej całemi wiorstami się ciągnące, dziś zupełnie jałowe, możnaby w przepyszne zamienić winnice.

Nie potrzebaby na to nawet zbyt wielkich nakładów kapitałów i pracy.

Miejscowości te są jakby stworzone na winnice, lecz do dziś leżą zupełnie odłogiem, czekając aż je niemiec za bezcen zakupi i wyeksploatuje.

Stanie się to zaś tem łatwiej, że pobliże Wisły, tej wielkiej, odwiecznej drogi handlowej, ułatwi spław winogron do Warszawy i dalej.

Że pagórki nasze dobrze pod winnice nadać się mogą, potwierdza to fakt rzeczywisty istnienia przed kilkunastu laty winnicy pod Tarchominem, o milkę od Warszawy, przy szosie petersburskiej.

Założoną ona została przez jakiegoś francuza na piaszczystych wzgórzach.

Jak zapewniają świadomi tej rzeczy okoliczni mieszkańcy, francuz niemałe z tej winnicy osiągał korzyści.

Obecnie mamy w podręcznikach wskazówki, jak się z winem obchodzić, wiemy jakie odmiany nawet pod gołem niebem u nas wydają corocznie dojrzałe grona stołowe, mamy wreszcie i ludzi umiejących około krzewu winnego chodzić, wartoby więc zająć się tą sprawą poważnie.

Nie powinnibyśmy dopuścić, by nam znowu tę gałąź dochodu schwycili nadsprejscy sąsiedzi.

Przypomnieć tu należy, że w piśmie naszem podaliśmy w swoim czasie streszczenie artykułu zamieszczonego w *Rhein. Courrier*, nawołującego przedsiębiorców niemieckich do zużytkowania jałowych gór ponad Wisłą położonych pod uprawę winnic.

— Ze sportu.

Od ogólnej *saison morte* wykluczone są w chwili obecnej tory dla wyścigów z przeszkodami w południowej Francji, a mianowicie: w Pail, Cannes i Nicei.

W wyścigach w Cannes brały udział konie J. hr. Tyszkiewicza, wszakże bez powodzenia. Znany już ze zwycięstw w Vincennes pod Paryżem „Anglomane” przyszedł drugim w wyścigu z przeszkodami, a pięcioletnia „Statuette” pozostała bez miejsca w *hurdle race*.

Natomiast pierwszy dzień wyścigów w Nicei był dla polskiego sportsmena jak najpomyślniejszym.

W *prix d'ouverture* (2,500 fr.) pobiła „Statuette” siedmiu współzawodników a najważniejszą gonitwę *Grand Prix de Monaco steeple chase handicap* z nagrodą 20,000 fr., wygrał „Anglomane“, bijąc na wielkim dystansie 4,200 metrów dziewięciu renomowanych steeplerów.

— Zakład leczniczy.

Na przyszłe lato ma przybyć nowy zakład leczniczy i to w miejscowości dotychczas szerszemu ogółowi mało znanej.

Pewna spółka, na czele której stoi p. Tadeusz Dowgiałło, zamierza wznieść zakład hydropatyczny w górach Świętokrzyskich, a mianowicie u stóp Łysicy (najwynioślejszy szczyt pasma gór Łysych, inaczej Świętokrzyskiemi zwanych) w pobliżu kościoła i klasztoru panien bernardynek, wzniesionego na górze ś-tej Katarzyny.

Góra ta jest z trzech stron dostępną, prowadzą do niej bowiem dość wygodne drogi.

Odległość powyższej miejscowości od Kielc wynosi 16 wiorst.

Położenie lesiste, bogate źródła i urocza okolica wybornie się nadają do utworzenia zakładu leczniczego.

Ponieważ grunta stanowią własność rządową, więc spółka przedsięwzięła już starania o uzyskanie znacznej przestrzeni albo tytułem wieczystej dzierżawy, albo też kupna za cenę szacunkową.

O ile nam wiadomo, inicjatorowie tego projektu krzątają się nader czynnie, aby jaknajwcześniej wybraną przestrzeń otrzymać i jeżeli dostaną rychło pożądaną rezolucję, wówczas zaraz z wiosną wzniesiony zostanie odpowiedni budynek i szereg domków drewnianych, aby już w czerwcu lub najpóźniej w lipcu zakład otworzyć.

Będzie to tylko prowizoryczne urządzenie, gdyż dopiero z czasem mogą nastąpić ulepszenia odpowiednie dla zakładów tego rodzaju.

— Wynalazek.

Właściciel dóbr Lucynów w gub. siedleckiej p. Aleksander Szumski, zajmując się z zamiłowaniem chemją, dokonał wynalazku, który prawdopodobnie okaże się bardzo korzystnym.

Otrzymuje on z roślin krajowych farby wodne wszystkich kolorów, zalecające się czystością i trwałością.

Malować można temi farbami na drzewie lub papierze, oraz kolorować fotogramy, które po wykończeniu przewyższają pod względem czystości barw dotychczasowe heljominjatury.

Sposób malowania jest tak prosty i łatwy, że wynalazca może z nim zapoznać każdego w przeciągu dwóch lekcyj.

Po otrzymaniu patentu, o co poczyniono już kroki potrzebne, p. Szumski pragnie ten wynalazek, będący owocem paroletniej pracy, odstąpić przedsiębiorcy fachowemu, mogącemu rozwinąć fabrykację na większą skalę.

Kilka fotogramów kolorowanych farbami p. Szumskiego złożono jako próbę w naszej redakcji.

— Nasz przemysł i Anglja.

Przed niedawnym czasem jeden z tutejszych ekonomistów, na żądanie konsulatu angielskiego wypracował „Obraz tegoczesnego handlu i przemysłu w Królestwie Polskiem”.

Obecnie zamieszkały w naszem mieście literat i publicysta angielski, p. Edward Litten, otrzymał od redakcji jednego z londyńskich pism przemysłowych propozycję streszczenia dzieł, dotyczących naszego przemysłu, a pomiędzy innemi prac Jana Banzemera.

Praca ta, dopełniona własnemi studjami pana L., ma się niezadługo ukazać w druku.

— Do Rumunji.

Nawoływania prasy, zachęcające przemysłowców do zawiązania stosunków handlowych z Rumunją, nie pozostały bez skutku.

Oto coraz częściej zgłaszają się do nas, w charakterze ajentów i komisjonerów, ziomkowie nasi, miasta rumuńskie zamieszkujący, ofiarując swoje usługi i pośrednictwo.

A przemysłowcy tutejsi?

Ci jeszcze się ociągają, czekając zapewne, aż przemysł niemiecki lub angielski zajmie miejsce, którem dziś, dzięki przyjaznym okolicznościom, moglibyśmy łatwo zawładnąć.

— Listy niedoręczone.

Nieraz się zdarza słyszeć narzekania na nieakuratność poczty, a nawet złą wolę listonoszów, jeżeli korespondencja nasza nie dojdzie rąk adresanta.

Tymczasem żale te najczęściej są bezzasadne, gdyż się niedopełniło jakiegoś warunku nieodzownie potrzebnego, aby list doszedł do celu.

Dowodem tego paręset listów przez urząd pocztowy warszawski w dzień Nowego roku nie wysłanych.

Tak np. na 40 tu nie było marek, na kilkunastu znajdowały się marki już raz użyte, o co należy winić raczej niesumiennych sprzedawców marek, aniżeli korespondentów, wreszcie na wielu listach były nazwiska bez oznaczenia ulicy lub wymieniono ulicę i numer domu, nie podając nazwiska adresanta, a nawet znajdowano w skrzynkach listy z czystemi kopertami.

Wiele więc osób irytujących się z powodu niedojścia listów, swojemu roztargnieniu tylko lub nieoględności może winę przypisać.

— Z cmentarza brudnowskiego.

Zarząd cmentarza w Brudnie zamierza w ciągu lata w roku bieżącym dokonać robót około uporządkowania tegoż cmentarza.

Z uwagi na sypkość piaszczystego gruntu, znaczna przestrzeń cmentarza będzie odarniowaną lub też obsianą odpowiedniemi trawami.

Droga, wiodąca na cmentarz, ma być zrównaną i wysypaną żwirem.

= Rzeźba... okolicznościowa.

Na mieście ukazali się roznosiciele statuetek przedstawiających „Barona cygańskiego".

Autorem figurek jest pewien rzeźbiarz wiedeński, który w czasie największego powodzenia w stolicy Austrji wesołej operetki, wpadł na myśl odtworzenia głównej jej postaci.

Do Warszawy gipsowa reprodukcja „Barona" zapóźno przybyła, gdyż operetka zaczyna już schodzić z repertuaru...

= Nasi kmiotkowie.

W dniu wczorajszym przed sklep pewnego jubilera w okolicy naszej redakcji, zajechał młody parobczak wiejski furą, naładowaną drzewem.

Na widok kmiotka wchodzącego do sklepu, jubiler oświadczył, iż opału nie potrzebuje.

Parobczak wyjaśnił, że nie idzie mu o sprzedaż drzewa, ale o kupno „zaręczynowego sygnetu z kamieniami."

Właściciel jednokonnego wózka, a jak się okazało, zarazem syn gospodarza ze wsi Marki, za pierścionek z rubinem i brylancikami zapłacił rs. 58.

Na podobny zaręczynowy podarek w dzisiejszych czasach nie zdobywa się nawet wielu elegantów, jeżdżących parokonną... dorożką.

= Oryginalna intryga.

W czasie monotonnej trzeciej maskarady zdarzyło się przecież coś oryginalnego.

Kilka osób komunikuje nam, iż one i wielu ich znajomych było zaczepianych przez jakąś fertyczną maseczkę w korenkowym woalu.

Maska zaczynała zwykle od stereotypowego „znam cię" i później każdemu dość dokładnie wyliczała stosunki rodzinne.

Nie było przecież w tem nic dowcipnego, lecz zaczepka kończyła się taką mniej więcej rozmową:

— Nie jesteś przecie szczęśliwym, umrzesz, nie będąc spokojnym o przyszłość swej rodziny.

— A to dlaczego?

— Boś się nie ubezpieczył na życie — ciągnęła dalej maska.

I jak nakręcona katarynka, poczęła wyliczać wszystkie dobrodziejstwa, wynikające z asekuracji życiowej, podając zarazem adres pewnego ajenta na ozdobnej, litografowanej karteczce.

Była to więc intryga reklamowa, a ktoś baczniejszy zauważył później, jak maseczka od czasu do czasu otrzymywała pewne informacje od ajenta, który się na sali znajdował.

Pomysłowości takiej intrydze trudno doprawdy odmówić.

= Kradzieże.

Na Pradze Janinie Wietrzykowskiej skradziono z dorożki, oczekującej przed domem waliżkę z garderobą, bielizną i rozmaitemi przedmiotami, wartości paruset rubli.— Na Muranowie R. Czernowerowej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, w której znajdowało się 130 rs.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Grzybowskiej Hersz Jalisz, dyszlem wozu roboczego został ciężko zraniony w głowę.

Na Marszałkowskiej Jan Karyński skutkiem przejechania upadł i złamał rekę.

= Pożar.

Wczoraj około godziny 11-ej wieczorem, strażnik z wieży oddziału ratuszowego dostrzegł w stronie pól Mokotowskich olbrzymią łunę.

Zaalarmowane natychmiast wszystkie cztery oddziały straży, wyruszyły we wskazaną stronę, lecz po przekonaniu się przy rogatkach o znacznej odległości miejsca pożaru, powróciły do koszar.

Paliła się kolonja jakaś za polami Mokotowskiemi.

Około północy, jak świadczyła silna łuna, pożar szerzył się jeszcze.

Po mieście tymczasem rozbiegła się fałszywa pogłoska, iż płonie fabryka gazowa przy ulicy Książęcej.

Wiele osób pośpieszyło naprożno w tę stronę.

= Pożar z pieca.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 i pół wieczorem zawiadomiono nalewkowski oddział straży, iż przy ulicy Nalewki, w domu pod nrem 38-ym wybuchł pożar w jednem z mieszkań prywatnych, na 2-em piętrze.

Okazało się, iż przyczyną pożaru była wpuszczona w kanał piecowy drewniana belka, która się na dobre palić poczęła.

Niebezpieczeństwo odwrócone zostało przy pomocy przybyłych pieszo toporników, którzy wyrąbali belkę oraz część podłogi.

= Konsekracja.

Ks. biskup Lubowidzki pokonsekrował kościołek w Mukturowie, wybudowany staraniem ks. Bazylego Szacha, miejscowego proboszcza.

Czcigodny ten kapłan od lat 40 tu przebywa na miejscu i taką pamiątkę wymowną swej działalności pozostawił.

= Chór wiejski.

W parafji Lipowiec, powiecie mławskim, powstał za staraniem proboszcza ks. Stanisława Żebrowskiego chór, w skład którego wchodzi kilkanaście osób płci obojga z pośród włościan.

Chór ten wystąpił pierwszy raz w kościele w uroczystość Bożego Narodzenia.

= Muzeum.

Prof. Ossowski, geolog, nosi się z myślą otworzenia w Ojcowie muzeum wykopalisk z grot ojcowskich i maszyckich.

Dowiadujemy się o tem z *Gaz. kiel.*

= Doroczne zebranie.

W Wieluniu odbyło się doroczne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej, na którem dokonano wyborów zarządu.

W roku ubiegłym straż niosła pomoc przy dziewięciu pożarach, przeważnie groźniejszych.

Straż liczy 120 członków czynnych i kilkudziesięciu honorowych, opłacających składki.

= Gmach sądowy.

W Lublinie wzniesiony być ma niezadługo nowy gmach na pomieszczenie wszystkich biur instytucyj sądowych, tamże się znajdujących.

Nowy gmach sądowy stanie na rogu Krakowskie-go-Przedmieścia i Szpitalnej.

= Likwidacja.

Gazeta losowań donosi, że cukrownia akcyjna „Zakrzówek fabryczny", z powodu braku środków obrotowych, zmuszona będzie przystąpić do likwidacji.

Prawdopodobnie przy własności cukrowni utrzyma się firma hamburska Klinckrath i Martens.

= Brak mieszkań.

W Lubartowie i Chełmie uczuwać się daje dotkliwy brak mieszkań.

Okoliczność ta powinnaby skłonić miejscowych kapitalistów do wzniesienia nowych domów, w którychby uwzględniono potrzeby mieszkańców.

= Kanalizacja i wodociągi.

W Łodzi miasto ...prowadzą od kilku miesięcy studja do budowy kanalizacji i wodociągów i kanalizacji.

Projekt kanalizacji i wodociągów wraz z kosztorysem ma być wykończony w początkach kwietnia.

Dla Łodzi szczególniej pilną jest rzeczą zaprowadzenie wodociągów, któreby miasto zaopatrywały w potrzebną dla fabryk ilość wody.

= Co kraj to obyczaj.

Przy urządzaniu w Warszawie zabaw i rozrywek dla dzieci, ludzie doświadczeni, pedagogowie z zawodu, postawili pewne zasady, jakich w zabawach tych trzymać się należy, aby dając dziatwie zabawę należną jej rozrywkę, nie wpływać ujemnie na młodociane umysły przez rozbudzanie w nich próżności.

Powodując się temi względami starano się, aby dzieci przychodziły na zabawę jaknajskromniej ubrane a na tańce dozwalano tylko w bardzo małej dozie.

Inaczej jednak na tę kwestję zapatrują się w Grójcu.

W miejscowości tej, w ochronce urządzono w d. 2 gim b. m. „choinkę" dla dziatwy grójeckiej arystokracji.

Dzieci, postrojone jak lalki, tańczyły od godziny 7-mej wieczorem do wpół do szóstej rano.

Widocznie Grójec rządzi się innemi zasadami pedagogicznemi jak cały świat.

= Napływ żebraków.

W Lublinie od pewnego czasu ukazało się mnóstwo żebraków.

Podobno znaczną część przybyszów stanowią indywidua wydalone z Warszawy w chwili wprowadzenia nowych przepisów o żebraninie.

= Polowanie.

Przez dwa dni, we wtorek i środę ubiegłego tygodnia, w lasach nowosieleckich za Wisłą odbywało się wielkie doroczne polowanie.

Myśliwych, zaproszonych z różnych stron, znajdowało się około 40 osób.

Oprócz paruset zajęcy i mnóstwa kuropatew, zabito ośm rogaczy i trzy dziki.

Stosownie do zwyczaju oddawna przyjętego, płacono po 50 kop. za każdy strzał chybiony.

Z grzywien tych, zwanych „padłowem", uzbierało się z górą sto rubli, które przeznaczone zostały dla służby leśnej.

= Wypadki na prowincji.

W dniu 2-im b. m. we wsi Mieleszyn, w powiecie wieluńskim, 14-letnia Jadwiga Żóraw, zapaliwszy od pieca na sobie ubranie, tak się poparzyła, że w parę godzin żyć przestała.

W dniu 3 b. we wsi Morzynowo w powiecie lipnowskim, 17-letnia Helena Bis, zajęta przy będącej w ruchu młocarni, pochwycona za ubranie przez tryby, na miejscu zabitą została.

W dniu 4 b. m. we wsi Piekary, w powiecie tureckim, 3-letnia Michalina Sudfryd, pozostawiona w domu bez dozoru starszych, przypadkowo zapaliła na sobie ubranie, wskutek czego mocno poparzywszy się, zmarła.

W dniu 4 b. m. we wsi Pętno, w powiecie tureckim' Tomasz Jobczak, przechodząc około sieczkarni w ruchu będącej, uderzony kołem rozpędowem w głowę, na miejscu zabitym został.

W dniu 5-ym b. m. we wsi Witawek, w powiecie piotrkowskim, 4-letnia Franciszka Gaduła, córka miejscowego gospodarza, z powodu braku dozoru starszych osób, zbliżywszy się do pieca, w którym płonął ogień, zapaliła na sobie ubranie, wskutek czego w godzinę życie skończyła.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Syrop cytrynowy lub pomarańczowy.

Zamieszczamy dwa przepisy, łatwe do wykonania sposobem domowym. Rozpuścić w półfuncie soku, wyciśniętego z cytryny lub pomarańczy i przecedzonego przez płótno, mniej więcej trzy ćwierci funta utłuczonego, krystalicznego cukru. Rostworu tego dokonać w naczyniu szklannem lub fajansowem, albo też w srebrnej wanience, jeśli takową posiadamy. Cokolwiek podegrzać na ogniu, w celu ułatwienia rostworu. Do otrzymanego syropu dodać dla zapachu tynktury ze świeżej skórki pomarańczowej lub cytrynowej, której sposób przyrządzania podamy w następnej wskazówce. Według drugiego przepisu, rozpuszcza się na zimno dziesięć gramów kwasu cytrynowego, skrystalizowanego w dwudziestu gramach wody dystylowanej. Do tego rostworu dodać funt syropu cukrowego (jedną część wody na dwie cukru) oraz od piętnastu do dwudziestu gramów wzmiankowanej przy pierwszym przepisie tynktury skórki pomarańczowej lub cytrynowej. W jednym i drugim razie otrzymamy syrop smaczny i orzeźwiający. Dolewając go do wody, będziemy mieli dobrą limonadę.

— *Sprostowanie.*—W nrze 15-ym Kurjera, w wiadomości o zjeździe przedstawicieli Towarzystw ogniowych, w wierszu 7-ym i 8 ym zamiast „nieruchomości drewniane" czytać należy „ruchomości domowe".

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

Za łaskawe objaśnienie co znaczy „averlo il gerło" składa 20 gr. uboga prenumeratorka.

— Złożone na moje ręce jako kara za pewną pomyłkę rs. 5 składam w redakcji na wpis dla niezamożnych uczniów.

T. Chłudziński.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aug... **...öwenhaupt,** majster introligatorski zmarł dnia 17-go stycz... b., przeżywszy lat 38. Pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę, 19-go stycznia o godzinie **2-ej** po południu z kaplicy augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. —186—

† We środę, to jest dnia 19-go stycznia r. b, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Gutowskiego,** w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, o godzinie **9-ej i pół** rano, odprawioną zostanie żałobna wotywa, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych. —176—

† We środę, to jest dnia 19-go stycznia r. b., jako w rocznicę śmierci, odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego **Żerańskiego,** w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —184—

† Jutro, tj. we środę dnia 19-go b. m., jako w 25-tą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **de Vidal,** radcy dworu, b. naczelnika wydziału korespondencyj zagranicznych w b. Banku Polskim, odprawioną będzie msza święta za spokój jego duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **8-ej** zrana, na którą pozostała wdowa z synową, synami i wnuczką zaprasza.

† Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ś. p. Wandy **Plocer,** stroskana matka wraz z siostrami zmarłej składa serdeczne „Bóg zapłać." —172—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Cesarz Wilhelm, przyjmując prezydjum izby panów, wyraził swoje głębokie zdumienie z powodu, iż rozwiązanie parlamentu okazało się koniecznem. Przyjęcie projektu wojskowego na lat trzy nie mogło być z militarnego stanowiska uważanem za wystarczające. Cesarz spodziewa się, iż projekt wojskowy zostanie w nowym parlamencie przyjęty w wymaganej przez rząd rozciągłości.

Berlin 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Bennigsen przyjął na siebie napowrót przewodnictwo partji narodowo liberalnej.

Bruksella 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) *Nord* powiada: Jeżeli rejencja ustąpi a nowe sobranje wybierze księcia Leuchtenberskiego, zatwierdzenie jego wyboru jest pewnem.

Bruksella 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)

Obawiają się powszechnej zmowy górników w kopalniach węgla prowincji Hainaut. Załogi w Brukselli, Namurze i Charleroi skonsygnowane.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel pryw. Kurj. W.*)—*Temps* powiada: Za neutralność podczas pierwszej wojny z Francją poświęcił ks. Bismark Rosji traktat paryski; za neutralność w przyszłej wojnie poświęci jej traktat berliński.

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Przybyła tutaj deputacja bułgarska usiłuje zachować incognito.

Rzym 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Zapewniają, że myśl powierzenia Ojcu św. rozjemstwa w sprawie bułgarskiej, podał patrjarcha ormiański.

Londyn 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Times* donosi, że W. Porta przesłała notę do Sofji, w której wzywa rejencję do ustąpienia. Francja, Niemcy i Rosja mają poprzeć tę notę, Austrja zachowa się neutralnie, uważając, że to jest sprawa wewnętrzna Bułgarji.

Londyn 17 go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Times* donosi z Kalkuty: Wiadomości dzienników o zbrojeniach się Rosji w celu podjęcia na wiosnę wojny w Afganistanie są przesadzone. Prawdą jest wszakże, że od chwili odjazdu z tamtych stron angielskiej komisji delimitacyjnej, brak ztamtąd wszelkich wiadomości. Rząd indyjski uznaje niebezpieczeństwo, zacieśnia węzły z emirem i nie zaniedbuje dalszej fortyfikacji północno-zachodnich granic.

Konstantynopol 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Wskutek przedstawień gubernatora Krety, Sawasa baszy, rząd postanowił ogłosić na wyspie stan oblężenia. Oprócz ruchu greckiego, szerzy się tam agitacja, domagająca się, aby dochody cłowe obracane były wyłącznie na potrzeby wyspy.

Konstantynopol 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Gadban basza złożył sprawozdanie, w którem dowodzi, że rejencja w Sofji potajemnie przygotowywa restaurację ks. Battenberga i ogłoszenie królestwa. Poseł angielski, White, zapewnił na posłuchaniu w. wezyra, że nie posiada żadnej wiadomości o zamierzonym jakoby powrocie ks. Aleksandra, oraz że rejencja, według jego przekonania, działa otwarcie i lojalnie. Oświadczył on dalej, że powołanie Cankowa wydaje mu się nie na czasie, gdyż zachęcić może opozycję do zaburzenia pokoju i zwiększenia przeszkód i tak już utrudniających załatwienie sprawy bułgarskiej. Dodał on, że polityka obecna W. Porty może przynieść jej zgubę.

Konstantynopol 17 stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) Cankow przybył tutaj.

Bukareszt 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Benderew i Uzebacz, znany dowódca powstańców, mieli tutaj schadzkę. Słychać, że postanowiono przenieść agitację do Bośnji i Hercegowiny. Uzebacz wyjechał do Gałaczu, Benderew niewiadomo dokąd.

Sofja 17 go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Nowy angielski ajent dyplomatyczny, O'Connor, złożył rejencji swe listy uwierzytelniające.

Sofja 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Rumelii aresztowano wiele osób pod zarzutem należenia do tajnych spisków przeciw rządowi.

Moskwa 17 go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w obecności jenerał-gubernatora, kuratora okręgu naukowego, licznego grona profesorów i lekarzy oraz licznie zebranej publiczności, odbyło się pierwsze posiedzenie drugiego zjazdu Towarzystwa lekarzy rosyjskich. Prezydujący w zarządzie zjazdu, profesor Sklifasowskij, wygłosił mowę powitalną i oznajmił, że na honorowego prezesa zjazdu wybrany został profesor akademji wojennej medycznej, Paszutin, a na sekretarza honorowego profesor uniwersytetu kijowskiego, Chotin. Następnie mieli mowy prof. Wysocki o przyczynach chorób zaraźliwych i prof. Kowalewskij o położeniu chorych obłąkanych w Rosji. Posiedzenia sekcyjne będą trwały do 23-go stycznia. Na czas trwania zjazdu urządzone zostały wystawy: w klinice narzędzi chirurgicznych i materjałów opatrunkowych, w gabinecie histologicznym uniwersytetu wystawa mikroskopów, techniki mikroskopijnej i bakterologji, w uniwersytecie wystawa preparatów farmaceutycznych i materjałów aptekarskich, w której przyjmują udział Towarzystwo farmaceutyczne, laboratorjum hygjeniczne i aptekarz Keller, w salonie profesorskim uniwersytetu wystawa książek i fotografij, urządzona przez księgarzy Langa i Karcewa. Dziś w instytucie politechnicznym otwarcie pierwszego zjazdu lekarzy psychjatrów.

Telegramy handlowe.

Berlin 17 go stycznia.

W warunkach niezmienionych usposobienie giełdowe i kursa zostały też niezmienione. Obroty w ogóle średnie. Ze szczegółów: wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe również utrzymały się. Wartości bankowe i kolejowe cokolwiek słabiej. Na polu rent obcych rosyjskie nieco słabiej, chociaż obniżki kursowe nieznaczne. Ruble prawie zupełnie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 25 f. droższe.

Berlin 15 go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	190.20	Akcje kredytowe	480.—
Weksle na Warszawę	189.80	Listy zast. ser. I-ej	59 70
Wek. na Peters. krótk.	189.—	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	187 90	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	190.—	Żyto w tow. gotow.	132.75
Wschodnia poż. II em.	58 70	Żyto na jesień	133 —

Petersburg 17-go stycznia.

Weksle na Londyn	22 16/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji	242
„ „ II-ej emisji	232
Półimperjały	8.75

Ruble wczoraj w Berlinie, tak w tranzakcjach kasowych, jakoteż i końcomiesięcznych, notowano bezzmiennie, dążność jednak zniżkowa widnieje z drobnych różnic, jakie znajdujemy w kursach weksli na Warszawę i Petersburg oraz w kursach rent i innych wartości rosyjskich. Wiadomo, że giełda warszawska wczoraj miała pewne nadzieje zwyżki i wskutek tego obniżyła w ciągu trwania czynności giełdowych kursa walut obcych. Z tego powodu spodziewać się dziś można rozpoczęcia czynności przy kursach początkowych wczorajszych. O dalszym kierunku zadecydują szacowania i warunki miejscowe, które wczoraj do zniżki walut obcych bardzo się przyczyniły. Notowania sobotnie były: 190.20, 190, 480, 132.25, 132.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 17-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 118 — 123, średnia 110—116, ordynaryjna 104—108.

Żyto: wyborowe 82—83½, średnie 79 — 81, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 85—89, średni 77—83, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 82—85, średni 75 — 78, ordynaryjny 68—73.

Gryka: 77—84.

Groch: 68—77; 80—90.

Kasza jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et C.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi B. w Wilnie.* — Wacław Szymanowski, artysta-malarz, syn zgasłego naszego redaktora, zamieszkuje zwykle w Monachjum. Obecnie bawi w Warszawie, ul. Senatorska 42.—Honorarja zależą od umowy i oznaczają się dopiero po przyjęciu utworów.

— *Anglik 66.*—Brak wymaganego świadectwa.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 14-go stycznia 1887 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
29	Żurawia	Chmielewska A	Mąż nieobecny, dz. dr. 5-ro, matka stara.
45	Śliska	Szlażewicz Ew.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 4.
15	Przyokopo	Gutowski Stefa	Chory, żona ciężko chora, dz. dr. 2.
132	Chmielna	Pieniążek Doro	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
15	Pańska	Witanowska Se	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
9	Boleść	Wróblewska J.	Mąż chory na rękę, dz. dr. 3.
9	Dunaj wąz	Otocka Florent	Wdowa chora. dz. dr. 3.
17	Freta	Szydłoska Tekl	Mąż sparaliżowany dz. małe.
15	Wołyńska	Fajga Lew	Wdowa chora, dz. dr. 3.
60	Czerniako.	Ruhla Rubinst.	Wdowa, dzieci drob. 6.
41	Czerniako.	Czajkoska Marj	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
18	Aleksandr	Sicińska Izabel	Mąż chory, dzieci drob. 3.
16	Lipowa	Juras Emilja	Chora wraz z mężem, dz. 4.
4	Praga Pan.	Romańczyk An.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3-je.
36	Nowolipie	Łasińska Józefa	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godz.)	Odchodzą (min.)	Przychodzą (godz.)	Przychodzą (min.)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Января 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.